Nr. 1. Lwów, Czwartek dnia 1. Stycznia 1885. Rok III.

Cena Kurjera WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Dziś: Nowy Rok
Jutro: Makarego op.
Pojutrze: Genowefy p.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolne polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i gluszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 58 m
Zachód „ o 4 „ 10 „
Termometr — 3. Pogoda.

Rok 1885.

Nie wiemy, jak teraz, ale za „naszych" czasów, tj. kiedy redaktor niniejszego pisma był funkcjonarjuszem w pewnem ck. starostwie (ale broń Boże — nie starostą! choć bezkwalifikacji mógłby teraz o to aspirować) istniało obowiązkowe *periodicum* pod nazwą *Stimmungs- und Vorfallenheitenbericht*. Były to raporta, które naczelnik urzędu w pewnych okresach czasu, prezydjalnie, poufnie składał wyższej władzy o usposobieniu ludności w powiecie i o ważniejszych zdarzeniach, nawet niepolitycznej natury.

Z raportów tych, podobno w liczbie 172, naczelnik kraju przesyłał następnie do Wiednia raport jeneralny. Co tam z nim robiono, nie wiemy, ale pamiętamy, że w r. 1860 na podstawie takiej relacji podobnej cesarz ujrzał się spowodowanym zwołać „wzmocnioną" Radę państwa, a ta poprzedziła wydanie konstytucji.

Analogiczne sprawozdanie przydałoby się teraz, osobliwie z naszego kraju na dowód, że ćwierćwiekowa autonomja nie przyniosła dotąd spodziewanych początkowo owoców.

Biedzimy się nią bez namacalnych skutków pomyślnych, a wśród zwiększających się co roku ciężarów.

Oświata nie zrobiła postępów takich, abyśmy z dumą mogli na nie spoglądać. Lecz owszem jest ona przedmiotem ciężkiej walki w łonie własnego społeczeństwa.

Stosunki materjalne nad wszelki wyraz opłakane we wszystkich możebnych kierunkach: w handlu, przemyśle i rolnictwie.

Skale podatkowe wzrosły wszędzie, gdzie tylko istnieje po temu jaki czynnik uchwytny, a na cele produkcyjne tj. na wzmocnienie siły podatkowej, idzie z dochodów procent znikająco mały, z budżetu bowiem państwowego połowa musi być obracaną na długi i wojsko, a dalszą ćwierć pochłania administracja skomb'nowana.

Od r. 1866 Austrja nie miała wojny, przechadzki bowiem do Bosnji nie możemy nazywać kampanją wojenną; a jednak samo uzbrojenie monarchji w ostatnich 18 latach kosztowało dziesięć razy tyle niż kontrybucja wojenna zapłacona onego roku Prusakom.

Ciała parlamentarne, w których ludność upatruje gwarancję poprawy swego losu, zmęczone bezpłodnością swych prac, nie odznaczają się żadną prawie inicjatywą. Upadek parlamentaryzmu widoczny.

Przyczyn tych objawów nie wymieniamy. Są one powszechnie znane, a najgłówniejszą z nich jest fakt nadmiernego, absolutnego niemal wygórowania żywiołów konserwatywnych i pseudo-konserwatywnych wszędzie, gdzie tylko może być mowa o wpływach bądźto administracyjnej bądź prawodawczej natury.

Ludziom zadowolonym z własnej pozycji, egoistom i kwietystom — nie kwapi się z żadną reformą, któraby choć zwolna zmieniała istniejący stan rzeczy.

Co gorsza — wszelką dążność do pożytecznych reform, wszelką krytykę, lubią nazywać te sfery buntem, i całkiem naturalnie. Wszak wszelka zmiana niepokoi ich w wygodnem posiadaniu. Więc nawet drogą prowizoryjną gotowi są bronić, a „ruch" i „ruchliwość" zaliczają do rzeczy „niepolitycznych" i „niewczesnych" dlatego tylko, iż należąc do zastępu ludzi, będących urodzonymi do konsumowania, boją się przeszkody w swobodnem używaniu owoców pracy — bez pracy.

W dość smutnych tedy okolicznościach rozpoczynamy rok nowy — ale z tem przekonaniem, że od nas samych tylko zależy poprawa losu, — z tem przekonaniem, że jeśli każdy człowiek myślący troskliwiej o sprawach publicznych, i na każdem stanowisku spełniać będzie sumiennie obowiązek obywatela kraju, poprawa stosunków może nastąpić. My przynajmniej nie ustaniemy torować jej drogę, i z otuchą — pełną niezachwianej wiary w przyszłość — choć świadomi ogromnych trudności — rozpoczynamy dziś *25letni jubileusz autonomji*.

Niezawisłość mandatu poselskiego.

Nowa Reforma umieszcza dziś następujący wstępny artykuł, zgodny z naszemi zapatrywaniami:

„Kiedy sprawozdanie komisji Koła polskiego w sprawie posła Kozłowskiego i przebieg obrad Koła nad tem sprawozdaniem doszły do wiadomości publicznej, wystąpiliśmy z żądaniem, aby posłowie, związani z Länderbankiem, złożyli mandaty. Nie po raz pierwszy zresztą i nie my sami daliśmy wyraz temu żądaniu. Wystąpiliśmy z niem przed dwoma laty, kiedy „smutna sprawa" po raz pierwszy częściowo wyszła na jaw—a inne niezawisłe od Länderbanku organa opinji publicznej zupełnie w tem z nami się zgadzały. Jeżeli kiedy zaś było wystąpienie takie na czasie, to w tej chwili, kiedy komisja Koła polskiego tak niedwuznacznie wypowiedziała, iż są „pewne czynności" z mandatem poselskim niezgodne, kiedy Koło i ten ustęp sprawozdania komisji bez żadnych zastrzeżeń przyjęło do wiadomości, kiedy zatem na poparcie żądania naszego powołać się możemy na powagę naszej narodowej reprezentacji w Wiedniu.

Ta powaga jednak nie zasłoniła nas od zwykłych w takich razach zarzutów ze strony organów serwilizmu galicyjskiego. Zachwiewamy powagę naszej reprezentacji narodowej! osłabiamy stanowisko naszych posłów wobec rządu i wobec innych stronnictw w państwie! kompromitujemy kraj itp. itp. My zachwiewamy tę powagę — czy ją zachwiała ta instytucja, która miała odwagę wydać sławny list prowizyjny? My osłabiamy stanowisko naszych posłów—czy je osłabia bank, który pewne grono posłów wciągnął w sieć swoich interesów, wprost od łaski rządu zależnych? My kompromitujemy kraj—czy też ci go kompromitują, którzy garściami rozrzucili Schweiggeldy, chociaż dokładnie wiedzieć mogli, że prędzej czy później sprawa na jaw wyjść musi, bo owocem wszelkiej w sprawach publicznych demoralizacji musi być—skandal?

Śmiačby się trzeba z wielkiej naiwności tych, co zarzuty takie przeciw niezawisłemu dziennikarstwu podnoszą — śmiačby się trzeba, gdyby nie to smutne przeświadczenie, że nie naiwność odgrywa tu główną rolę! Wszak najprostsza logika wskazuje, że właśnie ci, którzy żądają przecięcia wrzodu, stają w obronie powagi, znaczenia i stanowiska naszej reprezentacji. Wszędzie może się wcisnąć jad chorobliwy—ale zabójcą jest ten, kto mając świadomość złego, nie pozwala noża przyłożyć do siedliska zarazy—lekarzem ten, kto wskazuje, gdzie się złe zagnieździło, i radzi w zarodku je wytępić, chociażby rozpalonego żelaza użyć do tego przyszło. I nie to ciało zbiorowe jest skompromitowane, wśród którego objawiły się ślady złego, ale to, które je w gronie swojem cierpi. Zresztą—było faktem, powszechnie wiadomym, że akta śledcze w sprawie Länderbank-Schwarz znajdują się w ręku jednego z posłów niemieckich. Czyż lepiej byłoby, żeby on był z nich zrobił użytek, a kraj pośrednio był skompromitowany tem, iż złe wśród siebie cierpi— czy że się sumienie kraju samego ruszyło i zakładając protest, zrywając wszelką ze złem solidarność, tem samem zasłoniło kraj od najcięższych zarzutów?

Najmłodszy organ galicyjskiego serwilizmu, polemizując z nami w tym przedmiocie, zdobył się na lichy koncept, że według nas ten tylko jest niezależny, kto nic nie ma. Szczęście, że zła wola nie zawsze idzie w parze ze zręcznością—inaczej bowiem byłby się ów organ zdobył na coś lepszego. Niezależnym jest ten—a to nietylko według nas—kto dla siebie osobiście żadnej od rządu nie spodziewa się i nie pragnie korzyści—zależnym każdy, kto czy to skutkiem stanowiska swego, czy też dla żądzy wzbogacenia się za pomocą interesów, wymagających łaski ministerstwa, potrzebuje tej łaski rządu.

Z tego stanowiska rzecz rozważając, nie to jest miarą niezależności, czy ktoś jest miljonerem czy biedakiem, ciężko na kawałek chleba pracującym—ale to, czy ten miljoner, albo ten biedak, łaski rządu dla siebie potrzebuje i domaga się, czy interesa, w jakich bierze udział, od niej są zawisłe, czy on sam osobistej karjety od rządu się spodziewa. Reprezentacja kraju, w której zasiadają ludzie w ten sposób od rządu zależni, nie może mieć wobec rządu należytej powagi, nie może w tem, czego dla kraju żąda, wystąpić z dostateczną stanowczością. Nie potrzebujemy tu nikogo posądzać ani o „brak patrjotyzmu"—jak nam kłamliwie zarzucono — ani o sprzedajność — bierzemy tylko w rachubę to, co w naszem zwłaszcza położeniu zawsze w rachubę brać trzeba, słabość ludzkiej natury, która sprawia, że nieraz nieświadomie nawet, nie rozumiejąc doniosłości czynionych ustępstw, ulega się wpływowi tych, od których się jest w jakikolwiek sposób zależnym. Taki zaś stosunek zachodzi niewątpliwie w instytucji, o której mowa. Przejrzyjmy wszystkie większe interesa Länderbanku a przekonamy się, że we wszystkich potrzebował on rządu. Nie ubliża to instytucji samej, i nic w tem nie ma złego. Mają inni robić interesa—niech je robią nasi. Nic przeciw temu rozsądnie zarzucić się nie da. Ale ci, którzy je robić mają przez instytucję finansową, w której piastują posady, czy to radców zawiadowczych, czy wyższych urzędników—niech nie zasiadają w reprezentacji kraju, niech swoją osobistą zależnością nie osłabiają zbiorowej niezawisłości tej reprezentacji, niech nie podkopują powagi jej i stanowiska wobec rządu i innych stronnictw.

Polacy w Rumunji.

Jassy, 30. grudnia. *(Sprawozdanie Towarzystwa Bibljoteki Polskiej w Rumunji za rok 1884)*.

Wobec nieprzyjaznych stosunków miejscowych, które zrządzają, że położ... Polaków w Rumu...

jest krytyczne, jedynie solidarność i siły stowarzyszone mogą stawić czoło — zagładzie.

Nie nasza rzecz odpowiadać, czy ogół ziomków pojął tę konieczność; o sobie atoli powiedzieć możemy, że w tym 19tym roku istnienia bibljoteki, pracowaliśmy głównie nad ustaleniem Towarzystwa i staraliśmy się członkom dostarczyć wszelkich możliwych korzyści moralnych, a często gęsto i pomocy materjalnej udzielić oczywiście w warunkach ustawą zakreślonych.

Rzetelną było dla nas pociechą poparcie niektórych warstw społeczeństwa naszego, objawiające się przez dary w książkach i pieniądzach. I tak ofiarowano z kraju 180 dzieł, pomiędzy którymi odznaczają się wielką wartością przez zarząd bibljoteki Kórnickiej, przez Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu i przez p. Czepielowskiego darowane. Prócz tego redakcje: *Ateneum, Dziennika dla wszystkich, Gazety świątecznej, Gońca Wielkopolskiego, Kroniki rodzinnej, Niwy, Pamiętnika fizjograficznego, Prawdy, Słowa, Tygodnika ilustrowanego, Wieczorów rodzinnych* i *Gazety Naddniestrzańskiej*, przysyłały swe pisma darmo; zaś za pół ceny otrzymywaliśmy: *Bluszcz*. *Biesiadę literacką, Kłosy, Przegląd tygodniowy, Romans i powieść* i *Tygodnik powszechny*. Dodawszy do tego 63 dzieł najnowszych i czasopism zakupionych z własnych funduszów, posiada bibljoteka obecnie 3827 tomów. To też z 61 członków mogliśmy uwolnić od wkładek miesięcznych ośmiu.

Dochód: składki członków 504 fr. 50 centimów, składki na szkołę 153·30, odsetki funduszu żelaznego 1227·90, nadzwyczajne 4·75. - Razem 1890 franków 45 centimów.

Rozchód: książki i czasopisma 201 franków 45 centimów, oprawa książek 207·40, opłata od listów i paczek 68·60, szafa dla książek 20·—, pomieszkanie, opał, światło i usługa 423·—, przydzielono do funduszu żelaznego 970 —. Razem 1890 franków 45 centimów.

Fundusz żelazny wynosi obecnie 16.451 fr. 10 ct., i rozkłada się na: a) fundusz bibljoteczny 7068 fr. 10 ct., i b) fundusz szkolny 9383 fr.

Wreszcie z 25 centimowych składek, dawanych miesięcznie przez członków „Bratniej pomocy“, udzielono 310 fr. na pożyczki bezprocentowe; 215 fr. rozdzielono pomiędzy potrzebujących, w co wliczone są jednorazowe datki dla weteranów z 1831 roku na ręce komitetu w Galicji i na dom starców i sierot naszych w Paryżu; pozostało w kasie na rok następny 236 fr. gotówką.

Mając za opiekunów Towarzystwa: J. I. Kraszewskiego, Z. Miłkowskiego, E. Orzeszkowę, A. Gillera, A. Małeckiego, J. Baudonin de Courtenay, Fr. Kopernickiego, L. Jenikego, ks. B. Chwałę, i J. Czepielowskiego — niepodobna nam ustać w pracy, ani zwątpić o przyszłości.

Mężowie ci bowiem przykładem swoim, dziełami i poświęceniem dla sprawy publicznej, przyświecają nam w jałowym, ciernistym pochodzie na obczyźnie, abyśmy łacniej ujrzeli cel we własnej Ojczyźnie, a przeniknięci wyższą ideą, abyśmy walczyli przeciw wzmagającej się obojętności, faryzeuszowstwu i krzykactwu — wytrwałą i spokojną pracą i ścisłem wypełnieniem obowiązków każdy na swojem stanowisku. — Zarząd bibljoteki polskiej w Rumunji: Prezes *Dr. Łukaszewski*. — Członkowie: *X. B. Chwała, Dr. Lipp, J. Peszyński.*

Św. Metody i panslawiści rosyjscy.

Komitet panslawistyczny trapi się bardzo 1000 letnim jubileuszem apostołów słowiańskich, i temi dniami zastanowił się nad sprawozdaniem wybranej do tego umyślnie komisji.

Sprawozdawca komisji, roztrząsającej program obchodu jubileuszowego, p. Załockij, w długiej swej mowie, upstrzonej archaizmami i zwrotami, z języka cerkiewno-słowiańskiego zapożyczanemi, podnosił wyłącznie religijną stronę uroczystości, mówił o bezpłatnem wydaniu życiorysu dłuższego apostołów w 100 tysiącach egzemplarzy, o wydaniu nadto krótkiego życiorysu wraz z modlitwami, następnie o decyzji najświętszego synodu, który w obchodzie udział gorący wziąć obiecał. Nastrój zebranego towarzystwa był bardzo religijny, wnioski stawiane dotyczyły wyłącznie religijnej strony i przyjmowane były przez aklamację. Ktoś wreszcie zaproponował, aby oprócz nabożeństwa solennego odbyło się nabożeństwo żałobne po „pastwie“ Św. Metodyusza. Motywów tego nabożeństwa nikt zrozumieć nie mógł, a zdaje się i sam wnioskodawca, który tylko ogólnikowo twierdził, iż przecież Metodjusz miał „pastwę“. Można było z tem wszystkiem odczuwać, iż najważniejsza kwestja nadania uroczystości charakteru ogólno-słowiańskiego była umyślnie pominiętą, aż naraz pewien wojskowy zaproponował towarzystwu wysłanie delegacji do Welehradu i urządzenie pielgrzymki do mogiły apostołów. Propozycja ta napotkała opór ogólny. Prof. Łamańskij twierdził, iż do Welehradu nikt Rosjan nie zapraszał; były zdania, że z pielgrzymki tej skorzystają tylko mieszkańcy królestwa, wreszcie zaproponowano urządzenie pielgrzymki do gub. astrachańskiej i do Krymu; są bowiem pewne kronikarskie podania o działalności osobistej apostołów w tych miejscach. Projektowano też wezwać do udziału w uroczystości petersburskiej Słowian południowych i inne narody wschodniego wyznania, jak np. Greków. Nastrój towarzystwa zaczął się ożywiać i następująca propozycja prof. Łamańskiego wywołała już nawet zapalczywą dyskusję. Prof. Łamańskij podał projekt ustanowienia konkursu imienia św. Cyryla i Metodyusza, na napisanie dzieła treści historyczno-literackiej na temat: czy język rosyjski może stać się ogólno-słowiańskim, literackim językiem? Dzieło to powinno obejmować: 1) badanie nad formowaniem się języka literackiego we Francji, Włoszech i Niemczech, z uwzględnieniem losów narzeczy miejscowych, dotychczas obok języka literackiego „na miejscowe potrzeby“ używanych; 2) formowanie się języków literackich u Słowian wraz z historją języka cerkiewno-słowiańskiego i uwzględnieniem wpływu języka polskiego w prowincjach zachodnich, rosyjskiego w Bułgarji czeskiego u Słowaków, 3) rozstrzygnięcie kwestji języka ogólno-literackiego; 4) dzieło może być napisane w jakimkolwiek z języków słowiańskich, a nawet w ogóle europejskich; 5) nagroda ma być przyznaną, nie za rozwiązanie w duchu przyjaznym dla języka rosyjskiego, lecz za wartość historyczną i literacką dzieła; 6) nagroda pierwsza wynosi 1000 rs. druga i trzecia po 500 rs. Twierdzenie piąte wywołało, jak nadmieniłem, nader ożywioną dyskusję. Większość w ogóle była tego zdania, że nauka to co innego, a cele towarzystwa to znowuż co innego. Napróżno pr. Łamanskij dowodził, iż niepodobna narzucać z góry badaczom naukowym rozwiązania, i że „mądre słowo przeciw nam, może więcej korzyści przynieść niż głupie za nami“: niesłuchano go i ktoś mu zaczął wykładać zasady komitetu słowiańskiego; prof. zwrócił uwagę młodego mówcy, iż niepotrzebnie się wysila, gdyż on sam, Łamańskij, jest jednym z założycieli. Ostatecznie kwestja pójdzie pod rozpatrzenie komitetu, a że termin na napisanie dzieła 3 letni, czasu więc dużo.

„Teodora.“

Pierwsze przedstawienie dramatu Wiktoryna Sardou, uważają dzienniki francuskie za rzecz takiej wagi, wobec której wszystko inne usuwa się na drugi plan. Wobec tego nie od rzeczy będzie, jeżeli i my poznajomimy naszych czytelników z treścią „Teodory“.

Cały dramat składa się z ośmiu obrazów.

Dwa uczucia.

Nowela.

(Dokończenie).

Na drugi dzień Helena siedziała smutna w swoim pokoju, czoło jej pokryły zmarszczki głębokie; przez jedną noc, zdawało się, że jej lat kilka przybyło, ale była spokojną i zimną, czasem tylko, kiedy patrzyła na Anielkę twarz jej nerwowo drgała. Wszedł do pokoju Antoni.

— Co to jest Helenko, że Tadeusza nie ma, a ty siedzisz tu blada i smutna?

— Tadeusz już nieprzyjedzie nigdy — odpowiedziała siostra stanowczo.

— Co? — zawołał brat—co ty mówisz Helenko?

— Mówię prawdę, wszystko między nami zerwane na zawsze — mówiła cichym głosem, w którym drżały łzy.

Antoni osłupiał. — Heleno — zawołał—cóżeś zrobiła, coś zrobiła ze szczęściem swojem, którem się tak cieszyłem! I tu ten silny mężczyzna zapłakał, jak dziecko. Siostra powstała.

— Antosiu drogi, musiało się tak stać — mówiła z mocą — widzisz jak jestem spokojną, powiem ci wszystko w dwu słowach, on nienawidził Anielki, a ja matką przestać być nie mogłam!

Antoni podniósł głowę.

— Helenko — rzekł — wszakże się kochaliście i to wszystko zburzone? Nie, to sen być musi — dodał trąc czoło rękoma.

— Antosiu, byłam bardzo szczęśliwą chwilkę tylko, to prawda, ale nad wyraz szczęśliwą, więcej od życia wymagać nie można, teraz już żyć będę dla córki jedynie.

— Nie — zawołał Antoni — to być nie może, ja was pogodzę, on cię tak kochał, on musi cierpieć szalenie.

— Nie mów o tem Antosiu, to nic niepomoże, nigdy niezapomnę com winna mej córce, choćby mi serce pękało z bolu; nie zapomnę także wyrazu jego twarzy, gdy mówił: Ja jej niecierpię; tak, on ją nienawidzi.

Łzy tak długo tłumione spłynęły z jej oczu, a brat uspokajać ją zaczął i pocieszać.

Antoni chciał jechać do Tadeusza, nic nie mówiąc siostrze, ale dostał list, w którym ten go żegnał serdecznie, oznajmiając, że wyjeżdża za granicę na czas dłuższy.

— Nie miej żalu do mnie, pisał na końcu, być może żem winien, ale wiedz tylko, że tak kochałem twoję siostrę jak nikogo w życiu i umarłbym, gdybym musiał żyć blisko niej, a nie módz jej widywać.

* *
*

Dwa lata upłynęło, jesteśmy znowu w dworku otoczonym drzewami w rozkwicie. Rozkoszne świeże powietrze wkrada się przez otwarte okno i napełnia zapachem wiosny cały pokój. Postać kobieca stoi w oknie i patrzy w ogród, to Helena. Lecz jakaż zmiana w niej zaszła, zeszczuplała tak, że zdaje się, jakby wyrosła twarzyczka jej zmalała i dla tego wygląda młodziutko choć ma już lat 26. Oczy jej zrobiły się ogromne i patrzą smutnie przed siebie; jest przeźroczysto biała a kaszel duszący wyrywa się z jej piersi; stoi tak bez ruchu z zaciśniętemi rękoma, patrzy na Anielkę, która goni za motylem z zieloną siatką. I mała zmieniła się znacznie, wyrosła, czarne duże warkocze spadają jej na plecy, śliczne oczy patrzą wesoło, a purpurowe usta ożywiają smagłą twarzyczkę. Lecz matka nie patrzy na nią z rozkoszą tak jak dawniej, raczej z smutną tkliwością. Przez te długie dni i miesiące oddana jedynie wychowaniu córki, Helena zajęta była ciągle jej nauką, ubieraniem, szyciem dla niej; do późnej nocy siadywała nad książką, pragnęła uczyć się, aby dziecko wykształcić; z szczególną gorliwością oddawała się ciągle zajęciu. Czasami tylko o szarej godzinie, gdy została sama, przyciskała rękę do serca, a duże łzy stawały jej w oczach, lecz dla brata, córki, ludzi była zawsze spokojna, łagodna z uśmiechem na ustach; gdyby nie coraz większa bladość, coraz szczuplejsze ręce, nikt byłby nie poznał, ile ta kobieta cierpiała. Teraz gdy tak stoi i patrzy, kropli krwi nie ma w jej twarzy, kaszel suchy wydobywa się z piersi, ona podnosi chustkę do ust, na chustce czerwieni się plama, a ona patrzy na to z rezygnacją świętej.

— Tak—szepce, ja żyć nie będę długo, a ta sierota zostanie, Antoni ją kocha, on zastąpi jej rodziców, muszę przygotować go do tego. Biedny, ile on cierpieć będzie.

— Helena odwraca się i widzi za sobą brata, który na jej kaszel gwałtowny przyszedł z drugiego pokoju.

— Helenko, tak kaszlesz mocno; trzebaby się leczyć, moja droga.

Ona spoziera smutnie.

— Wątpię, aby mi lekarz co pomógł, czuję że żyć nie mogę, nieprzerywaj mi proszę, dodaje łagodnie patrząc na niego z czułością, ty zastąpisz Anieli ojca i matkę, gdy sierotą zostanie.

— Zabija mię cierpienie, teraz już taić nie mam potrzeby, dwa lata zda się dosyć, aby zapomnieć, lecz ja nie zapomniałam wcale, ani jego słów, ani jego osoby.

— Tak, Antoni, wyspowiadać ci się muszę — ciągnie dalej, a brat ze spuszczoną głową słucha.

Pierwszy obraz przedstawia gabinet cesarza Justyniana, w którym Teodora przyjmuje poselstwa i szafuje urzędami.

W drugim obrazie widzimy dawniejszą kurtyzanę a obecną cesarzowę, jak w głębi cyrku schlebia egipskiej czarowniey Tamiris, ażeby dostać od niej napój miłośny. Czarownica nie wie jeszcze czem jest obecnie jej dawna klientka, dlatego też nie dziwi jej wcale żądanie mniemanej kurtyzany.

Trzeci obraz przedstawia mieszkanie młodego Greka nazwiskiem Andreas, który wdał się w spisek przeciw cesarzowi. Duszą spisku jest dowódca gwardji cesarskiej Marcellus. Spiskowcy postanawiają jeszcze tej samej nocy opanować pałac cesarski i wywieść Justyniana na daleką wyspę.

Po odejściu spiskowców zjawia się kochanka młodego Greka — Myrta, a raczej Teodora, która pod tem nazwiskiem wkręciła się w miłość ufającego młodzieńca. Podczas pieszczot kochanków, pod oknami daje się słyszeć pieśń pełna przekleństw i szyderstw na cesarzowę.

W 4tym obrazie przedstawia autor kłótnię między cesarskimi małżonkami. Po kłótni Teodora wyjawia mężowi cały spisek i wymienia wszystkie nazwiska, oszczędzając tylko swego kochanka, od którego właśnie całą tajemnicę wyłudziła. Marcellus, który właśnie wchodzi do pokoju zostaje aresztowany, a Teodora obawiając się, by męczony nie zdradził jej kochanka, przebija go sztyletem.

Piąty obraz przedstawia znów zgromadzenie spiskowców w mieszkaniu niejakiego Styrasza u którego skrył się Andreas. Tam następnie odwidza go Myrta-Teodora i pochlebstwami wyłudza nazwiska reszty spiskowców. Wreszcie przyznaje się Andreas, iż ma zamiar pójść wieczorem do cyrku, ażeby publicznie znieważyć cesarzowę, która zabiła jego przyjaciela Marcellusa. Na prośbę kochanki przyrzeka jednak zaniechać tego zamiaru. Po wyjściu Myrty wracają znów spiskowcy z doniesieniem, iż policja ma spis wszystkich ich nazwisk. Spis ten wydać mogła tylko kochanka Andreasa. Młody Grek niezupełnie wierzy temu podejrzeniu, mimo to jednak nie dotrzymuje przyrzeczenia i wieczorem idzie do cyrku.

W cyrku — szósty obraz — cesarzowa jawi się z mężem zupełnie zawoalowana. Tłum wrzeszczy by się odsłoniła. W chwili jednak kiedy Teodora podnosi woalkę Andreas ciska jej w twarz okropną obelgę. Straż rzuca się na niego i związanego wlecze do cesarza. Justynian skazuje go naśmierć lecz na prośbę Teodory oddaje jej wykonanie wyroku i obmyślenie męczarni. Tymczasem Andreas zostaje zamknięty w podziemiach cyrkowych.

W siódmym obrazie zwycięstwo zaczyna przechylać się na stronę spiskowców, tylko garstka wiernych broni jeszcze cesarza. Tymczasem Teodora odbiera z rąk czarownicy zamówiony napój miłosny i udaje się z nim do więzienia kochanka. Czarownica jednak dowiedziawszy się, że to nie dawniejsza kurtyzana lecz nienawistna cesarzowa żąda napoju miłośnego, daje jej — truciznę. Andreas z obrzydzeniem odtrąca dawną kochankę. Teodora niepostrzeżenie zadaje mu napój miłośny. W tej chwili Andreas kona. Cesarzowa z szaloną rozpaczą rzuca się na jego trupa oskarżając sama siebie. Drzwi więzienne otwierają się i wchodzi kat z kilkoma zausznikami cesarza, ażeby z rozkazu jego udusić wiarołomną żonę. Teodora wyrywa sznur jedwabny z rąk kata i sama na sobie wykonuje wyrok śmierci.

Oto pokrótce treść dramatu.

Wystawa sztuki, na którą dyrekcja wydała 300.000 franków, jest wiernie zastosowaną do epoki, w której dramat się rozgrywa; Justynian i Teodora ubrani są według portretów. Dekoracje oddają w najdrobniejszych szczegółach wszelkie właściwości Bizancjum. Dekoratorom służyło za przewodnika dzieło Prokopa o architekturze bizantyńskiej.

Właściwy dramat rozpoczyna się od schadzki Andreasa z kochanką. W tej chwili właśnie pod oknami przeciąga tłum buntowniczy „Zielonych“, którzy przy świetle pochodni niosą trupa kobiety, która utopiła się w Bosforze po zabiciu jej męża przez „Niebieskich“. Pieśń ich przedrzeźniającą Teodorę słychać przez okna.

„Sur les places publiques,
Quand tu rodais le soir,
A l'ombre des portiques,
Chaqun a pu t' avoir!“

Andreas śpiewa sam tę zwrotkę, ale Teodora oburzona zatyka mu usta: „Nie, niespiewaj tego!“ i po walce wewnętrznej zrywa się i pędzi z powrotem do pałacu.

Jest to najpiękniejszy obraz z całego dramatu, choć przyznać należy, iż pomimo wad w budowie, a raczej założenia rozwiązania i zawiązania, które zależy od drobnych przypadków całość robi wspaniała wrażenie. Przyczyniają się do tego niemało wspaniała wystawa i gra artystów, ale niemniej także wielki dramatyczny charakter dzieła. Przedstawienie było wyborne. Sara Bernhardt doskonale odegrała rolę cesarzowej kurtyzany, która jakkolwiej zepsuta do głębi pragnie miłości prawdziwej a z dumą, z jaką drwi z niebezpieczeństw zyskuje naszą sympatję. Morais jako Andreas, Garnier jako Justynian, Valery w roli Marcela i Marja Laurant jako Tamyris zdobyli także mnóstwo oklasków. Przedstawienie trwało od 8 do $2^1/_2$. Wszyscy się spodziewają, że „Teodora“ pójdzie 200 lub 300 razy.

KRONIKA

Przed wystawą p. Hawranka od wczoraj zatrzymuje się każdy przechodzień i zachwyca się prześlicznym portretem p. Andrzeja Grabowskiego, przedstawiającym typową postać p. R., mieszczanina lwowskiego. Jest to istotnie prawdziwe arcydzieło. Śmiały pędzel, genialna charakterystyka i ożywienie w całej twarzy, a zwłaszcza w oczach, składa się na całość, która przynosi zaszczyt artyście i w ogóle całej sztuce naszej.

Konkurs galicyjskiej kasy zaliczkowej. Donieśliśmy wczoraj o rozprawie sądowej, na której wybrani zostali: Doktor Mateusz Dzidowski, adwokat zarządcą masy; doktor Bronisław Błażejowski, adwokat, zastępca; zaś do wydziału wierzycieli weszli: pp. Walerjan Podlewski, Józef Stankowski, Mieczysław Bilczyński. O ile nasze wiadomości sięgają zadowolił wybór ten wszystkich i uspokoił bardzo opinję publiczną, gdyż osobistość p. adwokata dra Dzidowskiego daje każdemu zupełną rękojmię uczciwego i szybkiego rozwikłania interesów Towarzystwa upadłego: dla tego jesteśmy przekonani, że sąd podzielając tę opinję w szczególności zaś wolę większości wierzycieli, i nie chcąc obarczać tak żmudną pracą p. dra Pająka zarządcę masy Towarzystwa kredytowego miejskiego i likwidatora banku włościańskiego z pewnością wybór ten zatwierdzi.

Nadmiar biur wywiadowczych. Zdawałoby się, ze Lwów i ruch w nim ogromnie rośnie. Urząd miejski przemysłowy wydał od 1. stycznia koncesję na trzy nowe biura wywiadowcze za jednym zamachem. Cóż się teraz dzieje? Od wczoraj widzimy na ulicach ruch niezwykły. Jacyś niby agenci, obdartusy, uwijają się po mieście i wpychają za kupnem idącym kucharkom rozmaite ogłoszenia, przyrzekające im mnóstwo miejsc na zawołanie. Można sobie wyobrazić jakie to następstwa wywoła w naszych drobnych gospoderstwach. Sługi się buntują i stroją fochy, i jakże być może inaczej, kie-

---

— Siliłam się aby poświęcić uczucie tamto dla mego dziecko, starałam się o to, ale napróżno, grzeszną jestem bardzo, kocham go jak dawniej; pracą ani miłością córki nie mogłam zabić tamtego uczucia, od chwili rozłączenia trawi mię tęsknota nieustanna.

Antoni patrzy boleśnie.

— Dlaczegoś tego wcześniej nie powiedziała, a ja szalony widząc cię tak spokojną sądziłem żeś zapomniała. Słuchaj siostro moja, o śmierci niemasz co mówisz, ratować się musisz, bo jabym ciebie nie przeżył i Aniela twoja zostałaby zupełną sierotą.

* * *

Antoni wiedział o lekarstwie dla siostry i nie wahał się ani chwili. Wiedział że Tadeusz jest już z powrotem, ale tail to przed Heleną, nie chcąc jej rozdrażniać. Zaraz na drugi dzień po smutnej rozmowie wybrał się po lekarza, a po drodze wstąpił do Tadeusza. I na nim znać było dwa lata ubiegłe. Gęste zmarszczki pokryły mu czoło, w czarnych włosach świeciły nitki ... obrne.

— Smutne to—zaczął Antoni—że ja pierwszy muszę ci się przypomnąć.

— Nie mało cierpię — odparł Tadeusz — że drzwi domu twego dla mnie zaparte.

Antoni nie lubił długich przedmów.

— Tadeuszu — rzekł wprost — mam się ciebie o coś zapytać. lecz powiesz mi świętą prawdę. Czy wolnym jesteś jeszcze.

Tadeusz uśmiechnął się z goryczą.

— Wszak widzisz, żem nieżonaty — odparł pokazując pusty pokój kawalerski.

— Nie oto pytam, lecz czy serce twoje wolne.

— Nie — rzekł ponuro Tadeusz i zamilkł.

— No to nie mam co mówić, jadę — odparł smutnie Antoni.

Tadeusz popatrzył na przyjaciela.

— Wiesz, że kto raz pokocha taką kobietę jak twoja siostra, serce jego do śmierci wolnem nie będzie.

Antoni uśmiechnął się radośnie.

— Oto mi tylko chodziło. Kiedy kochasz moją siostrę, mogę ci powiedzieć wszystko. Helena jest chora, mocno chora — ty ją tylko uratować możesz, inaczej ona umrze. Czy rozumiesz mię? umrze ta kochana nam obu!

Jakby iskra elektryczna dotknęła Tadeusza.

— Umiera — zawołał — przezemnie, to straszne! Jadę — dodał — zapominam o wszystkiem ale jak mię przyjmie?

— Przyjmie cię dobrze, lecz musisz przyrzec, że będziesz ojcem jej Anielki, bo przyznaj sam, niesprawiedliwy byłeś dla tego dziecka.

Tadeusz zamyślił się.

— Być może — rzekł — ale cóż chcesz, dziwne są tajniki w sercu ludzkiem, nie mogłem lubić tego dziecka, dlatego, że było dzieckiem jej męża.

— Tadeuszu — rzekł Antoni — czyż winną jest temu mała? nie bądź uprzedzony a polubisz Anielkę: jest ładną, dobrą i rozumną.

— Cokolwiek czuć będę — odparł Tadeusz — dla uratowania Heleny poświęcę tę niechęć; wtedy gniew mię opanował i zazdrość, a miłość własna nie pozwoliła później powrócić, zresztą sądziłem że już zapomniała o mnie.

Antoni uścisnął przyjaciela i z lżejszem sercem powrócił do domu.

Sprowadzony lekarz kazał jechać do Włoch na rok lub dłużej, przytem usunąć wszystkie przykrości, nie myśleć o niczem smutnem. Helena uśmiechała się nie wierząc w te rady. Ale Antoni przyrzekł ściśle zachować wszystkie.

W dwa dni później, kiedy Helena siedziała w salonie wieczorem zupełnie sama, smutna i zadumana, poruszyła się portjera od pokoju brata i stanął we drzwiach Tadeusz. Helena sądząc że to Antoni podniosła powoli głowę. Okrzyk radości wyrwał się z jej piersi. Tadeusz już klęczał u jej nóg.

— Uspokój się najdroższa, jestem przy tobie, daruj mi, zapomnij i przyjm napowrót.

Ona patrzyła z szeroko otwartemi oczyma i mocowała się z sobą, lecz za chwilę obie ręce zarzuciła na szyję Tadeusza i głowę jego gorąco przycisnęła do piersi. Ale ochłonęła natychmiast i błędnie spojrzała przed siebie.

— Szalona jestem, cóżem zrobiła — mówiła przecierając oczy, a córka moja?

— Córka twoja będzie i moją córką, przysięgam ci to, najdroższa; dużo razy wyrzucałem sobie, jak niesprawiedliwie postąpiłem wówczas, ale miłość własna nie pozwoliła mi się przyznać do tego; lecz dłużej nie mogłem cierpieć; tak droga — będziemy szczęśliwi i ty będziesz zdrowa.

I w istocie Helena zostawszy żoną Tadeusza przyszła pod pięknem włoskiem niebem do siebie. Na nowo zakwitły rumieńce na jej licach, a oczy promieniały szczęściem. Anielka była przy nich — z dniem każdym stawała się milszą Tadeuszowi — rosła też ślicznie a była rozumną i dobrą. Antoni pisywał często do siostry ukochanej a z tych listów widać było, że kiedy już spokojny był o nią, pozwolił i on sobie pomyśleć o miłości. Bratowa Heleny miała stać się wkrótce panią Antoniową.

Aglo.

dy im obiecują tysiąc miejsc natychmiast innych. Czy nad tem utrapieniem naszych gospodyń zastanawiały się władze. W zakresie regulaminu dla sług domowych policja nasza zupełnie jest bezsilną, a cóż dopiero teraz, gdzie się rozpoczną swawole na wielką skalę. Ajentom oczywiście chodzi tylko o obałamucenie sług i tym sposobem o wydarcie pary centów od nich. Mieliśmy już we Lwowie przed kilku laty taką abundancję pośredników w interesach, lecz znikła szczęśliwie, bo przekroczyła stosunki miejscowej potrzeby. Istniejące biura wywiadowcze zupełnie wystarczają, a pomnożenie ich liczby może wpłynąć tylko na demoralizację.

Hrabia Géza Zichy, który jak już donosiliśmy wkrótce do Lwowa przybędzie i na korzyść Stowarzyszeń dobroczynnych ze swą grą mistrzowską na fortepianie produkować się będzie, należy do magnackiej rodziny węgierskiej, i jest wiele cenionym poetą węgierskim, a znakomitym muzykiem, znanym w całej Europie. Hr. Zichy stracił prawą rękę w zajściu romantycznem przed laty czternastu, co go zniewoliło z podziwu godną wytrwałością oddać się grze na fortepianie jedną ręką, którą tak wykształcił, że wyrównuje obecnie pierwszorzędnym wirtuozom. Publiczność wiedeńską i ostrą krytykę wprowadzał hr. Z. w zachwyt przed dwoma laty koncertami na dochód Czerwonego krzyża urządzanemi, też samo działo się w Paryżu i w Niemczech. Oczekujemy jego koncertów, których urządzeniem zajmuje się pan Marek z niecierpliwością, a bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Pomnik Mickiewicza. Komitet krakowski uskutecznił dnia 29go grudnia z. r. wybór komisji sędziów do ocenienia wartości projektów pomnika nadsyłanych wskutek ogłoszonego konkursu. Wybrani zostali: Z Krakowa: Matejko, Odrzywolski, Pryliński i M. Sokołowski. Zastępcą: Paweł Popiel. Ze Lwowa prof. Zacharjewicz. Zasępcą: Rodakowski. Z Warszawy: Hr. Przeździcki. Zastępcą Matuszewski. Z Poznania: August hr. Cieszkowski. Zastępcą: Hr. Sierakowski. Z Litwy: Romer. Zastępcą: Pawłowicz, kustosz bibljoteki Ossolińskich. Z zagranicy Dupuis, hr. Lanckoroński i profesor Zumbusch. Zastępcą: Heller profesor rzeźbiarz z Wiednia Jury zebrać się ma w połowie lutego.

Komitet pomnika Mickiewicza uprasza wszelkie osoby czy instytucje, któreby miały jeszcze u siebie jakiekolwiek pieniądze czy to na budowę pomnika, czy na przewiezienie zwłok, czy na sarkofag, aby pieniądze te odesłały bezzwłocznie do rąk przewodniczącego komitetu dra Szlachtowskiego, prezydenta m. Krakowa.

Mianowania. Cesarz nadał sekretarzowi dworu i koncepiście gabinetowemu, Janowi Sawickiemu, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Rehabilitacja Görgeya. W przyszłym tygodniu będzie miał w sali ratuszowej pan Adolf Grochowalski odczyt o zakończeniu kapitulacją pod Vilagos wojny węgierskiej roku 1848 — 1849. Tysiące ziomków naszych brały udział na polach bitw tej wojny a wielu miało wpływ w radzie wojennej na wypadki ówczesne. Pan Adolf Grochowalski, jako były oficer wyższy sztabu jeneralnego znał osobiście osobistości kierujące powstaniem węgierskiem, po upadku którego internowany z Koszutem, Mesaroszem, Bathyanym, Perczelem i Dębińskim w Kutahia w małej Azji, miał sposobność osobiście powiadomić się o wypadkach tego okresu wojennego, w którym Polacy byli dosyć ważnym współczynnikiem. Odczyt p. Grochowalskiego może być tedy bardzo zajmującym dla szerszej publiczności.

Ogień pokojowy powstał wczoraj o godzinie 2 po południu w pomieszkaniu starozak. M. Karlika, l. 29 pl. Krakowskina II p., lecz spostrzeżony wcześnie przez jednego z domowników został ugaszony, nim straż ogniowa przybyła. Jak się z dochodzenia okazało, we wspomnianem mieszkaniu pozostawiła matka bez dozoru troje małych dzieci, z których najstarsze, znalazłszy zapałkę, wznieciło ten ogień. Na szczęście, dzieci nie doznały żadnego uszkodzenia.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc grudzień 1884. Datki nadesłali: Ludwik Dolański rocznie złr. 20, dr. Filip Zucker rocznie 12, Feliks Poradowski rocznie 4, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za grudzień 3.05, O. 5, nieznajomy 96, Karol Schayer 10, delegat Bielski 10, A. Z. 5, dr. K. G. 3, przegrane w karty J. W. 1, N. 1, Ignacy Dreksler 3, czysty dochód z wieczorku w kasynie miejskiem 45.50, przez powinszowań: dr. Alfred Zgórski 5, Zdzisław Marchwicki 5, Edward Marynowski 5, Rafałowscy 3, Aniela Drzewiecka i Lekczyński 2, Alfred Stecki 3, Z. R. 1, Hieronim Kunaszowski po potrąceniu wydatków 8, Niemczynowski 2, Towarzystwo biblioteki polskiej w Rumunji 17, Maurycy Tyszkiewicz z Czortkowa 5.73, Towarzystwo kasynowe w Brodach 18, Czechowicz imieniem Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyji dochód z wieczorku 50, kasyno w Sanoku dochód z wieczorku 28.50, grono profesorów w Złoczowie dochód z odczytu 35.14, koło mieszczańskiego kasyna w Kołomyji zebrane na wieczorku 13, przez redakcję Gazety Narodowej: Towarzystwo „Zorza" w Brodach 6.48, Adam Bieńkowski 5, ks. Gromnicki składka podczas nabożeństwa w Buczaczu 19, przez redakcję Dziennika Polskiego: dr. Tarnawski dochód z wieczorku literackiego w Przemyślu 61.10, przez delegata Alfreda Steckiego: Józef Hanasiewicz 10, przez delegata Rozwadowskiego: J. H. na polowaniu w Sidorowie 20, przez delegatkę Stanisławę Koźmińską: Marja Barjańska 10, Franciszek Junosza Rościszewski 5, przez delegata Józefa Heydę: z urządzonej w Grzymałowie kolekty 30, przez delegata Antoniego Naglickiego: własny datek roczny 2, zebrane podczas nabożeństwa 12.06, ze składki od 20tu osób 13.94, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: składka podczas nabożeństwa 13.20, Adolf Udrycki 10, Henryk Rylski 4, Ignacy Kwieciński 2, Rosenkranz 1 złr. — Ogółem wpłynęło złr. 639.70 cnt.

W miesiącu grudniu rozdano 34em weteranom zapomogi stałe i świąteczne w kwocie złr. 625, 18tu weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie złr. 275.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, sekretarz.

Zamiast życzeń noworocznych złożyła u nas pani B. 2 zł. dla weteranów z 1831 r.

Z Winnik wydalił się przed kilku dniami zarobnik Tomasz Mazur, mający lat 54, wzrostu średniego, blond włosów, będąc podówczas słabym.

Nowy urząd pocztowy został z dniem dzisiejszym zaprowadzony w Zwierzyńcu pod Krakowem.

Nauczycielka na wsi. Doskonałą ilustracją doli nauczycielek wśród naszego ludu jest następujący fakt, ogłoszony przez *Szkołę*. Nauczycielka, stosnjąc się do rozkładu godzin, uczyła dzieci gimnastyki pokojowej; nie podobało się to widocznie „gromadzie", bo pewnego dnia przyszedł wójt do szkoły i przemówił do nauczycielki: „Na seli buntujat sia na paniu profesorku i chotiat skarzyty, szo pani w szkoli kozaka uczut tańciowaty"! Ćwiczenie gimnastyczne znanane pod nazwą „bieg w miejscu" wzięli za naukę tańca. Długo musiała nauczycielka przekonywać i wójta i gromadę, zanim uwierzono jej, że ten „kozak" to ćwiczenie objęte programem nauki.

Krakowskie Towarzystwo techniczne, na walnem zgromadzeniu dnia 29go grudnia z. r. zatwierdziło dotychczasowego prezesa p. Emila Serkowskiego, oraz wybrało: wiceprezesem architekta p. Stryjeńskiego, sekretarzem również piastującego już ten urząd p. Dąbrowskiego, skarbnikiem starszego inżyniera p. Sare, oraz bibljotekarzem prof. Stadtmillera.

Z Barcelony otrzymuje *Kurjer warszawski* wiadomość o zgonie pani Cardellach, z domu Bobrzyńskiej, rodem z Krakowa. Zmarła w latach 1843 — 1848 pisywała do dzienników korespondencje. Jej artykuły polskie drukował *Przyjaciel dzieci* jeszcze gdy mieszkała w kraju.

Nowe kradzieże bankowe. Z Petersburga donoszą dnia 28go grudnia z. r. Z kasie głównej państwa wykryto brak złotej i srebrnej monety. Jednocześnie zniknął rachmistrz Kornilow, który następnie umarł, będąc u znajomych. — Z Moskwy zaś tegoż samego dnia telegrafują: Z kasy gubernjalnej za fałszywemi asygnacjami podniesioną została suma $26^1/_2$ tysięcy rubli, stanowiąca depozyt sądu okręgowego, złożony przez firmę Grewsmühl.

Siedm pałek. Dokąd zaprowadzić może ślepa babka pogoni za knowaniami Polaków, ostateczny i najwyższy już chyba przykład dał nam „Kijewlanin" w następującej poważnie opowiedzianej facecji: „Zmarł w tych dniach w Rzyszczewie ks. X. Zostało po nim wiele rozmaitych rzeczy, a w rzędzie ich siedm pałek. Jeden z punktów testamentu zmarłego księdza tak głosi: „zaprosić na pogrzeb siedmiu księży i każdemu z nich dać po pałce"... Owoż (pisze „Kijewl.") ciekawą rzeczą byłoby wiedzieć, czy nie mają te pałki jakiegokolwiek znaczenia symbolicznego"... Ależ oczywiście, że mają: — znaczenie zamiarów niespełnionych.

Aresztowani w sprawie defraudacji w Banku eskontowym Kuffler i Amschler odstawieni zostali wczoraj z policji do sądu krajowego — pierwszy pod zarzutem zbrodni oszustwa i współwiny w zbrodniach kradzieży i sprzeniewierzenia, drugi pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia.

Telefony na wsi. W dobrach staszowskich należących do hr. Artura Potockiego, a zajmujących znaczny obszar ziemi w powiatach sandomierskim i stopnickim dla łatwiejszego znoszenia się głównego zarządu z zarządami szczegółowych folwarków urządzono telefony. Z siedziby zarządu we wsi Sichowie jedna linja poprowadzoną jest przez Rytwiany, gdzie jest fabryka cukru, a z tamtąd drut dochodzi do stacji rządowego telegrafu w Staszowie. Druga linja z Sichowa prowadzi do Słupca, a ztamtąd do Zborówka. Połączone być mają jeszcze inne folwarki a jak wieść niesie, ma być przeprowadzony drut do najbliższych nadwiślańskich dóbr hrabiego w Galicji, celem połączenia zarządu ekonomicznego tamtejszego, z centralnym zarządem wszystkich dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach w wielkiem Księstwie Krakowskiem. Teraźniejsze połączenie wykonano kosztem rs. 6000, a długość drutu wynosi 21 wiorst.

Bezpieczeństwo w Królestwie. Czytamy w *Kur. Warsz.* dnia 29. grudnia. Wczorajszej nocy pan R., obywatel ziemski, podążając ze wsi na pociąg do stacji Czyżewa, dwukrotnie na przestrzeni trzech mil był napadnięty przez nocnych rabusiów. Jadąc z 18-letnim synem, p. R. drzemał sobie w powozie. kiedy nagle zatrzymano konie i z ciemności odezwał się głos, domagający się pieniędzy. Powożący skoczył szybko z kozła i uciekł. Pan R. ujrzał przed sobą czterech napastników. Natychmiast postanowił stawić zacięty opór, miał bowiem pugilares zawierający 4.000 rs. w gotowiźnie. Syn pochwycił lejce rzucone przez furmana, a p. R. strzelił parę razy z rewolweru. To spłoszyło rabusiów, którzy usunęli się na stronę.

Młody p. R. zaciął konie i podróżni uciekli, ścigani gradem kamieni. Niekoniec jednak na tej jednej napaści. Kiedy po przejechaniu dobrej mili tęgim kłusem, podróżni dali folgę koniem, znów wysuwają się z rowu trzej nowi rabusie, usiłując powóz zatrzymać. Pan R. strzela dwa razy, syn jego zacina dzielne rumaki, które zebrawszy ostatnie siły, po błotnistej drodze rączo ruszyły. Pan R. domyśla się, że oba napady były uplanowane i furman był wspólnikiem rabusiów.

Odkryta zbrodnia. Pan Greebich uchodził za najgorliwszego policystę w całym Londynie. Obok jego mieszkania znajdował się sklep i mieszkanie zegarmistrza Parry. Parry — brzydki i stary — miał młodą, cudownie piękną żonę z którą w ciągłej żył niezgodzie. Prawie codziennie dochodziły sąsiadów wrzaski i kłótnie a nawet odgłos ciężkich razów. Nagle piękna pani Parry znikła. Na trzeci dzień po jej zniknięciu całe sąsiedztwo było przekonane, że mąż ją zamordował.

Pan Greebich energicznie zabrał się do śledztwa. Zatwardziały zbrodniarz przeczył wszystkiemu. Mimo to został uwięziony. Przez tydzień Greebich nadaremnie szukał trupa. Wreszcie natrafił w piwnicy na miejsce w murze wyrażający głuchy odźwięk. W tej chwili przyszło mu na myśl, że tu musi trup być zamurowany. Niechcąc z nikim dzielić tryumfu odkrycia odesłał wszystkich ludzi a sam zamknąwszy się w piwnicy, zabrał się do roboty. Mur był gruby a zanim zdołał go wyłamać zgasło mu światło. Greebich pracował dalej w ciemności. Wreszcie przez otwór wlazł do wnętrza. Namacał stół a po chwili uczuł pod ręką coś wilgotnego. Z bijącem sercem badał dalej i rozpoznał wyraźnie przed sobą odrąbane ramię ludzkie. Porwał je ze stołu, nakrył chustką i jak szalony popędził do gmachu policyjnego. Ledwie jednak ukazał się na ulicy, przechodnie widząc człowieka pędzącego bez kapelusza i z pakietem w ręku, zatrzymali go krzycząc złodziej! złodziej!

Podczas szamotania się z tłumem spadła chustka z pakietu i ukazał się — wspaniały czomber zajęczy. Gorliwy policysta w zapale dobrał się z tyłu do własnej swojej piwnicy, a przygotowany na wieczór czomber wziął za ramię zamordowanej pani Parry. Nadbiegli tymczasem sąsiedzi, wesołość zapanowała wokoło a nagle z tłumu dał się słyszeć srebrny śmiech pani Parry.

Osłupiały policjant ledwie wybełkotał:

— Gdzieżeś pani była tak długo?

Na podobne zapytanie, brzmiała odpowiedź:

— Mąż mój już nieraz dostał odemnie w

twarz, nie radzę więc i panu mieszać się do moich interesów.

Petersburg, 27go grudnia. Dziś w sądzie wojennym okręgowym rozpoczęła się sprawa naczelników wydziału głównego zarządu wojenno medycznego orenburskiego Ferro, oskarżonych o domaganie się datków za nominacje na lekarzy i farmaceutów wojskowych. W liczbie 13tu zawezwanych świadków znajduje się były główny inspektor wojenno-medyczny Kozłow. Korycki przyznał się, iż przyjmował podarunki, Ferro zaprzecza udziału.

Dzienniki amerykańskie ogłaszają spostrzeżenie że nafta ilość chorób ocznych podniosła w stosunku arytmetycznym, oświetlenia gazowe w geometrycznym; dla elektryczności zaś wypada obmyślić nową proporcję, która będzie dla ludzkości fatalną, gdyż w pensjonacie Churchill'a w Bostonie, gdzie światło elektryczne jest w użyciu, zapadła na oczy połowa mieszkańców.

W rossyjskiej dziedzinie sądowej mamy nowy wyrok przysięgłych ciekawy i w ciekawej zapadły sprawie. W ubiegłym tygodniu stawało przed sądem w Moskwie dwóch chłopczyków 12to i 14to letni, uczniowie gimnazjum. Naczytawszy się powieści Mayne Reada, postanowili odbyć dużą podróż, a wiedząc jako na podróż potrzeba pieniędzy sprzedali wszystkie swe ruchomości szkolne, książki, cyrkle, tornistry itp., poczem puścili się w drogę. Wystarczyło to im na tyle, że dostali się do ławry Troicko-Sergiejewskiej, odległej o kilkanaście mil od Moskwy i musieli zawrócić. Jednakowoż podróżować postanowili quand meme i wróciwszy do Moskwy jeden z chłopców zakradł się do mieszkania ciotki swej i wyciągnął z kuferka paczkę kuponów, poczem udali się na kolej i jazda. W drodze zauważyli, że sąsiad ich ma dwa rewolwery w torbie. Rewolwery rzecz dobra w podróży; kiedy więc sąsiad zasnął chcieli mu dobrać się do torby przebudził się i małych złodziei przyłapał in flagranti. Naturalnie odbył się tryumfalny powrót do Moskwy ale do aresztu policyjnego. W sądzie tak chłopcy jak i cała ich rodzina płakali. Sędziowie wydali wyrok uniewinniający

Ośmiowiekowa rocznica. W tomie II. „Monumentów“ Bielowskiego znajduje się wzmianka, że w roku 1085 biskup bamberski Otton otworzył w Krakowie szkołę, z wykładowym językiem polskim. Upływa więc od tej pory... 800 lat.

Miasto Siena postanowiło jedną z wielkich sal swego Palazzo publico poświęcić pamięci Wiktora Emanuela i ozdobić ściany jej freskami odnoszącymi się do dziejów tego króla. Wykończeniem obrazów zajęli się Brudini, Maccari, Casioli, Pitro Aldi, Ales Franchi, Marinelli, Meacci i Rudolfi. Główne kompozycje będą przedstawiać: Złożenie zwłok Wiktora Emanuela w Panteonie, epizody z bitw pod Goto i Solferino, spotkanie Wiktora Emanuela z Radetzkym po bitwie pod Novarą, spotkanie z Garibaldim po bitwie pod Capną itp.

Raport policyjny. Skradziono: P. Leopoldowi C. z zamkniętej piwnicy pod l. 4, ul. Teatralna około 90 butelek wina białego i czerwonego. Machli pod l. 5, ul. Starozakonna pierzynę.

Zgubiono: Aron D. kwotę 64 zł. banknotami w chusteczce zawiązane.

Znaleziono książkę szkolną „Zadania do tłumaczenia z polskiego na łaciński“ na ul. Halickiej z podpisem Zdanewicz, tudzież szopowy zarękawek mały.

Zakwestjonowano koc pliszowy, koloru dzikiego, a pod spodem czarnym.

Teatr, literatura i sztuka

Sędziwy kompozytor muzyki do chorału „Z dymem pożarów“ p. Józef Nikorowicz, odezwał się po dłuższem milczeniu pieśnią wydaną przez krakowską księgarnię p. Krzyżanowskiego p. t. „Znaleziony“ do słów Goethego.

Rytownictwo warszawskie. Ostatni numer przeglądu artystycznego rosyjskiego „Żiwopisnoje obozrenje“ zawiera same drzeworyty rznięte w Warszawie, pomiędzy innemi ołówkami Andriollego.

T. H. Huxley. „Wstęp do nauk przyrodniczych. Tłumaczenie z angielskiego Z. B.“ Mamy przed sobą skromną książeczkę, ozdobioną nazwiskiem sławnego autora. Czytelnicy obeznani z piśmien-[illegible] naukowem, przypominają sobie zapewne, że [illegible] ukazało się u nas w przekładzie [illegible] ilka książeczek, pisanych przez znakomitych uczonych, a obejmujących nader treściwe wykłady różnych gałęzi nauk przyrodniczych: — książka, o której teraz mówimy, stanowi właśnie wstęp do tego zbioru. Znajdujemy tu wykład metody nauk przyrodniczych, ich treści, ich zadania. Są to oczywiście kwestje, dostępne raczej dla tych, którzy już są z nauką obeznani, aniżeli dla początkujących; autor jednak stara się pokonać tę trudność, prowadząc rzecz całą nie przez wywody teoretyczne, ale rozwijając ją na przykładach. Rozbiera on mianowicie własności wody, a każdy ustęp wiąże z coraz innem zadaniem nauki, tak że przed czytelnikiem otwiera się widok na obszar bardzo rozległy.

Przeważna część książki zajmuje się zadaniami fizyki, ale i pojęciom chemicznym dosyć miejsca poświęcono. Ostatnie ustępy obejmują biologję — i tłumaczą, co rozumieć należy pod nazwą życia. Na końcu nawet autor dotyka zjawisk umysłowych. Szkoda, że przykład obrany nie dał sposobności zwrócenia się do astronomji, która jako najwyżej z nauk przyrodniczych rozwinięta, na ich metodę i zadanie rzucić może światło najwyraźniejsze.

Krytyka niemiecka nie szczędzi pochwał naszej pianistce, pannie Natalji Janota. Uznanie dla artystki spotęgowało się, według wyrażenia jednego z recenzentów, do entuzjazmu. Gra panny Janotówny (są słowa krytyka) orzeźwiła słuchaczów jak napój z żywej krynicy spragnionego podróżnika. Doskonałe opanowanie strony technicznej, równowaga w duchowej interpretacji daleka zarówno od akademickiej powściągliwości jak od burzliwego uczuć marnotrawstwa, przypomina, że wielka kapłanka fortepjanu p. Klara Schuman udzieliła młodej pianistce święcenia w imieniu Bacha, Mozarta i Beethovena.

W Londynie na jednym niedawnych koncertów popularnych panna Agnieszka Zimermann wykonywała z niepospolitem powodzeniem utwory Wielhorskiego.

Litewskich czasopism istnieje obecnie ogółem dziewięć. Dwa wychodzą w Memlu, dwa w Tylży, dwa w Prökuls, jedno w Królewcu, jedno w Ragnicie, a świeżo nowe litewskie czasopismo wychodzić zaczęło w New- Yorku.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Buczacz 31 grudnia. Ruch osobowy na linji do Kopyczyniec rozpoczął się dzisiaj. Z Kopyczyniec do Husiatyna puszczono pierwszy pociąg towarowy.

Wiedeń 31 grudnia. Cesarz sankcjonował ustawę sejmu niższo austrjackiego, zmieniającą ordynację wyborczą dla sejmu na korzyść pięcioguldenowców, którzy tym sposobem będą przypuszczeni do głosowania, a przedmieścia (Vororte) m. Wiednia zaliczone będą do grupy miast.

Berlin, 31 grudnia. Uwięziono tu dzisiaj bankiera Zekelego za zdefraudowanie sumy 40.000 marek.

Paryż, 31 grudnia. Przyjaciele Gambetty udali się dziś do Ville d'Avray, aby w pokoju, gdzie dokonał żywota, złożyć wieńce.

Prawica senatu wydała odezwę w sprawie wyborów senatorskich.

Wiadomości polityczne

Warszawa 28. grudnia. Apuchtin, słynny diejatiel na polu moskwiczenia szkół Królestwa Polskiego, upamiętnił Warszawie i całemu Królestwu tegoroczne święta nowym wybrykiem. Oto uwolniwszy młodzież szkolną katolicką i protestancką jeszcze w dniu 18. b. m. na święta dla garstki młodzieży czynowniczej rosyjskiej, nakazał wszystkim profesorom i nauczycielom gimnazjalnym i elementarnym prowadzić szkoły nie tylko w te dni powszednie, ale nawet w wilią i oba dni świąteczne, czego dotąd nie bywało, gdyż dla Rosjan Warszawa ma trzy gimnazja, w których jednak jest przewaga młodzieży polskiej, a nauczyciele sami Rosjanie. I te gimnazja od roku 1866 swego założenia nie świętowały z naszemi gimnazjami nigdy. W tym roku zaś ani jeden nauczyciel katolicki gimnazjalny lub elementarny szkół rządowych, jeźli tylko choć jednego miał ucznia prawosławnego nie znał święta.

Nie dosyć na tem. Gmina żydowska warszawska z dawien dawna czując się polską, utrzymuje kilka szkół wyznaniowych, w których wykładają obok żydów katolicy; i dla tego przez te dwa dni szkoły bywały zawsze zamkniętemi. W tym roku na tydzień przed świętami Apuchtin zalecił dyrektorom tych szkół, aby w te dnie szkoły były otwarte, nie dowierzając zaś sam je objeździł i sprawdził, W jednej z nich pięcioklasowej trzech żydów profesorów, znanych w Polsce ze swych zasług obywatelskich i szlachetnych pedagogów, musieli cały dzień wigilijny i oba świąteczne ani na jednę godzinę nie przerywać wykładów i nie schodzić z katedry. Takie same polecenie wysłał Apuchtin do wszystkich dziesięciu dyrekcyj naukowych w Królestwie Polskiem. Prawa ręka Apuchtina, Kryłow, codziennie od pewnego czasu zwiedza ochronki, szukając w nich elementarzy polskich. Niech Bóg uchowa, gdyby choć jeden znalazł.

Wiedeń 31. grudnia. *Vaterland* pisze: Projektowane biuro pośredniczące w pracy, które miało być rodzajem prywatnej giełdy robotniczej pomiędzy robotnikami wcale nie ma przyjaciół. Odnośny kantor robotniczy poniósł klęskę stanowczą, bo zebranie walne największego w Wiedniu stow. robotniczego „Union“ wystąpiło przeciw projektowi i zniosło uchwałę swego wydziału, który postanowił przystąpienie.

Wiedeń, 31. grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę o upaństwowieniu kolei Albrechta, tudzież przedłużenie ustawy z d. 25 maja 1880 o kolejach lokalnych.

Wczoraj wybrał sejm kroacki deputację regnikolarną. Stronnictwo strossmajerowskie nie wyznaczyło od siebie kandydatów do tej deputacji i nie uczestniczyło w wyborze.

Wiedeń 31 grudnia. *Fremdenblatt* pisze na czele dziennika: Uznanie ze strony Austro-Węgier międzynarodowego Stowarzyszenia afrykańskiego zostało dokonanem dnia 24 bm. w Berlinie w formie wymiany deklaracyj, które co do treści są zupełnie zgodne z porozumieniem, zawartem przez to stowarzyszenie z innemi państwami. Austro-Węgry uznają flagę Towarzystwa — niebieską chorągiew ze złotą gwiazdą w środku — Stowarzyszenie natomiast przyjęło na siebie obowiązek nieobkładania towarów i artykułów handlowych wprowadzonych do obecnych i przyszłych posiadłości afrykańskich żadnemi należytościami; przyznaje ono austracko-węgierskim poddanym prawo osiedlenia się na terytorjum towarzystwa, zapewnia im opiekę w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, swobodne wykonanie obrządków religijnych i obronę ich praw. Co się tyczy mianowania konsulów i wykonywania jurysdykcji konsularnej przyznano Austro-Węgrom wszystkie te prawa i przywileje, jakie przysługują innym państwom. Stowarzyszenie przyrzekło, iż poddani Austro-Węgier będą w równej mierze uczestnikami wszystkich korzyści przysługujących poddanym innych państw i oświadczyło, że w razie cesji terytorjum będącego własnością Towarzystwa lub pewnej jego części, przyjęte wobec Austro-Węgier zobowiązania zostaną przeniesione na nowego nabywcę.

Do jednego z tutejszych dzienników donoszą, że słoweńskie polityczne stowarzyszenie w Styrji postanowiło wybierać do Rady państwa tylko takich kandydatów, którzy zobowiążą się utworzyć jeden klub z posłami słoweńskimi z Istrji, Pobereża i Dalmacji i wspólnie z Kołem polskiem, klubem czeskim i niemiecko-konserwatywnem stronnictwem pracować nad zapewnieniem narodowego równouprawnienia ludności słoweńskiej.

Narodow, i konserwatywni członkowie komitetu, który kierował wyborami do berneńskiej Izby handlowej, postanowili wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego przeciw anulowaniu wyborów.

Berlin 31 grudnia. Benedetto Crimeni, tutejszy korespondent rzymskiego *Diritto*, został ztąd nagle wydalonym.

Według doniesienia z Londynu do tutejszych dzienników, artykuł, umieszczony w *Daily News* przeciw ks. Bismarckowi, wyszedł z pod pióra samego Gladstona.

Paryż 31 grudnia. Urzędowo donoszą, że Francuzi przedsięwzięli atak na jeden punkt Tuyenquang i zadali Chińczykom znaczne straty. Sami stracili bardzo mało. Depesza Briéra z

28 b. m. sygnalizuje kilka potyczek z korsarzami w okolicy Hongyen. Nieprzyjaciel stracił 300 w zabitych i dwie armaty; Francuzi żadnych strat nie ponieśli.

Paryż 31 grudnia. Tutejsze dzienniki rządowe ogłaszają szczegóły o propagandzie monarchicznej na prowincji, przypisując takową książętom Orleańskim.

Londyn 31 grudnia. Na wczorajszej tajnej radzie zawiadomił Osborne, że królowa zezwoliła na małżeństwo księżniczki Beatryczy z księciem Henrykiem Battenbergiem, pod warunkiem, że zamieszkają w Anglji przy królowej.

Londyn 31 grudnia. Pomimo pomyślnych na pozór wiadomości o marszu generała Wolseleya, panuje tutaj pewne zaniepokojenie o los wyprawy angielskiej do Sudanu.

Rząd egipski apelował przeciwko wyrokowi w procesie kasy długu państwowego. Rozprawa apelacyjna odbędzie się 14 stycznia. W razie potwierdzenia wyroku kasa ma zasekwestrować wszystkie gaże i pensje.

Madryt 31 grudnia. Miasto Albukerque zniszczone zostało przez trzęsienie ziemi; wszyscy urzędnicy zginęli. W Alhana znaleziono 192 trupów. Wczoraj było ponowne trzęsienie ziemi. Dla ofiar trzęsienia otworzono subskrypcję narodową.

Petersburg 31 grudnia. Według doniesienia tutejszych dzienników, w terytorjum Kuldża wybuchło powstanie. Miejscowa ludność pragnie pozbyć się jarzma chińskiego. Załogi resyjskie na granicy zostały wzmocnione.

Petersburg 31 grudnia. Moskwa zamierza należące się jej od Turcji odszkodowania wojenne zastawić za sto miljonów w złocie. W głównym skarbie państwowym odkryto wielkie defraudacje. Worki zawierały kamienie zamiast złota. Kasjer nagle zmarł.

Rzym 31 grudnia. Książę Napoleon wraz z synem przybył tutaj. Książę wyjedzie wkrótce na Wschód.

Rzym 31 grudnia. Senat zbierze się 1 stycznia w celu narad nad podniesieniem stanu zdrowotnego w Neapolu.

Gospodarstwo przemysł i handel

Linja Stryj-Beskid. *Czas* dzisiejszy podaje następujący telegram z Wiednia: Na roboty na linji kolejowej Stryj-Beskid będzie rozpisany konkurs. Jeden most i dwa tunele rozdane zostały z powodu nagłości (!!) z mocy postanowienia jeneralnej dyrekcji kolei państwowych.

Szulerka zbożowo-giełdowa. Lwowski korespondent *Dziennika Pozn.* pisze: „Sprawa Jaunerowska pozostaje w pewnym związku z sprawami galicyjskiemi. Jauner przespekulował, jak wiadomo, miljony Banku eskontowego z niejakim Kufflerem, znajdującym się obecnie w więzieniu, a ten Kuffler jest właśnie, jak się teraz wykryło, inicjatorem i głównym kierownikiem zeszłorocznego sztucznego krachu zbożowego w Galicji, który jednym zamachem przyprawił szlachtę naszą o straty, cenione w przybliżeniu mniej więcej na trzy miljony złr. Wyzyskawszy zręcznie tę okoliczność, że cały galicyjski handel zbożowy znajduje się w ręku żydowskich spekulantów, od najdrobniejszego arendarza i faktora wiejskiego do hurtownika, pozostających z sobą w łączności solidarnej naprzeciwko „głupim gojom", zorganizował on obmyślaną na rozległą skalę terminową grę giełdową na zboże, i tak misternie plan swój przeprowadził, że mnóstwo szlachty galicyjskiej padło ofiarą jego genialnego szachrajstwa. Agenci jego potrafili namówić naszych [illegible]ian, iż na swój rachunek kazali kupować na [illegible]owej giełdzie wiedeńskiej olbrzymie ilości pszenicy, mając do rozporządzenia najczęściej tylko tazapas gotowego kapitału — i to pożyczonego [illegible]wykle — jaki był potrzebny na zadatek. Przez jakiś czas zboże szło w górę, i nasi spekulanci paradowali z okrutnie uszczęśliwionemi minami, chwaląc się, jak to oni zgrabnie umieją Niemców rozu[illegible]czyć na handlu zbożowym. Wkrótce jednak [illegible]ytuacja zmieniła się: nastąpił spadek cen, telegraficzne domagania się wyrównania dyferencji, wyroki wiedeńskiego komitetu giełdowego posiadające w Anstrji moc egzekucyjną — słowem, płacz i zgrzytanie zębów.

W procesie Kufflera zapewne wyświecone zostaną sekreta tego djabelskiego figla szacherskiego, który porujnował u nas, albo przynajmniej nadszarpnął znacznie wiele zasłużonych rodzin obywatelskich. Publiczną to jest tajemnicą, że np. poseł Stanisław Matkowski, jeden z wybitniejszych członków sejmu, z powodu ruiny majątkowej uczuł się spowodowanym złożyć mandat poselski; bezpośrednim zaś powodem jego ruiny był zeszłoroczny krach zbożowy".

Kraków, 30. grudnia. Z powodu niebyłego targu w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki, dowóz zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu był bardzo mały.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·90 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 8·— do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50 złr.; poślednie od 7·— do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr.; pośledni od 6·85 do 7·25 złr.; owies od 6.75 do 7·10 złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9.— do 10·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr. jagły od 12·50 do 13·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·50 do 13·— złr.; koniczynę czerwoną od 50·— do 55·— złr.; białą od 50·— do 65·— złr.; wykę od —·— do —·— złr.

Przyjechali do Lwowa d. 31. grudnia 1884.

Hotel ŻORŻA. Hr. Oppersdorff z Wiednia, W. Younga z Trzcianca, L. Kastory z Podhajec, dr. E. Łobaczewski z Przemyśla.

Hotel LANGA. Ks. A. Juzyczyński z Przemyśla, ks. A. Węgrzynowicz z Boryni.

Hotel WARSZAWSKI. T. Kurzweil z Janowa, A. Tyszkowska z Tarnopola, J. Bietkowska z Sambora.

Hotel EUROPEJSKI. A. Antoniewicz z Bukowiny, J. Bernardiner z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. B. Kapliński z Zastawia, ks. B. Hoszowski z Rolowa, ks. M. Winnicki z Uszkowie.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 2. stycznia.

Obiad droższy. Zupa cytrynowa. Rizzotto. Czomber zajęczy z kompotem. Tort linski.

Obiad tańszy. Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa z sosem. Legomina z kasztanów.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 1. Stycznia 1885 o godz. 3 **Łapka na myszy** komedja w 1 akcie, wielki koncert orkiestry wojskowej pułku nr. 95. zakończą **Dzieciaki** komedja w 1. akcie — wieczorem **Rok 1885**. Wielki przegląd dramatyczny w 10ciu odsłonach.

Lwów, z Izby handlowej 31. grudnia 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	66 25	269 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	95 —	198 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	85 —	[illegible] —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	[illegible]1 50	2 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	[illegible]9 —	100 —
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 —	[illegible]8 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	[illegible]7 —	8 —
„ „ „ 5 „ 10 pret. . .	[illegible]8 90	99 90
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	[illegible]1 —	[illegible]2 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	[illegible]6 75	[illegible]
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	[illegible]2 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	1[illegible] 75	[illegible]0 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 [illegible]7	[illegible]7
Dukat cesarski	[illegible] 72	[illegible] 82
Napoleondor	9 69	9 79
Półimperiał	19 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 90	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 31. grudnia 1885. (godz. 1 m. 51 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	43 —	42 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	302 50	300 25
Akcje Anglobanku na 120 zł.	95 25	93 75
Unionbank na 100 zł.	75 —	74 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 50	267
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	145 50	145 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	179 75	178 —
Akcje kolei państwowej	307 50	307 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	198 50	196
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 50	166 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 —	125 50
Obligacje węg. w złocie	105 25	105 25
Akcje kolei węg. zachodniej	178 50	176 50
Cisańskie losy	116 90	116 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 25	21 25
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	96 05	95 72
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	100 75	99 50
Rosyjski rubel papierowy	1 27¼	1 27
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 —	115 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 31. grudnia 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	289 —	294 60
Akcje kolei Karola Ludwika	268 —	270 —
Renta papierowa	00 —	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	100 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	— —	0 —
Napoleondory	9 70—	9 76
Usposobienie: lepsze.		
Berlin, d. 31. grudnia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	— —

Telegramy targowe z dnia 1 grudnia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8·[illegible]5 —[illegible] złr. żyto —·— złr. Okowita 27·75—28 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.17—18— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 158.— m., żyto — m., okowita 42.75 m., olej rzepakowy 51.3[illegible] m. Paryż: Mąka za 159 kilo 44.25 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31 grudnia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —. — Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5[illegible]. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.3/4. Filadelfja 7·3/4.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 1[illegible] min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. [illegible] min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. [illegible] min. [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 1[illegible] min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany i o ogodzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6: w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

L. 11.388.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych na podstawie cen jednostkowych, w przedsiębiorstwo budowę koszar dla jednej dywizji c. k. Artylerji ciężkiej, której koszta wynoszą w przybliżeniu ogólną kwotę 220.000 złr. w. a.

W dniach od 5go do 14go stycznia 1885 w godzinach urzędowych przyjmowane będą oferty w Magistracie, w których to dniach ubiegający się o przedsiębiorstwo mogą zbadać plany szczegółowe i otrzymać wypisy jednostkowych robót jako też warunki licytacji od godziny 10-tej do 1-szej rano w biórze Wydziału technicznego Magistratu.

Można wnosić oferty na całą budowę, lub na poszczególnione działy robót.

Wadjum tak na całą budowę jak i na poszczególne działy robót, podane jest w warunkach licytacyjnych.

Z Magistratu

w Stanisławowie, dnia 24. grudnia 1884.

Kamiński.

Ces król. uprzyw. Rafinerja Spirytusu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

Spirytus najczyściejszy dla fabryk **Likierów** i do fabrykacji **Perfum**, dla pp. Aptekarzy i t. d.

Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie i t. d.

wszystko po cenach umiarkowanych



Plac Halicki l. 10 w Pałacu
od niedzieli 23. listopada otwarte codziennie od 9tej rano do 10 wieczór

KAROLA GABRIELA prdt. MEISLA

wielkie na cały świat sławne

MUZEUM i PANOPTICUM

dla anatomii, sztuki i umiejętności.

Wstęp do muzeum dozwolony jest tylko osobom dorosłym. Wstęp 20 kr. Wojskowi bez szarzy 10 kr.

Panopticum dostępne jest dla dam, mężczyzn i dzieci za opłatą 15 kr., wojskowi 10 kr. Za oba oddziały 2[illegible] kr., wojskowi 15 kr. — Katalogi polskie i niemieckie p[illegible] ct. przy kasie.

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Każdego czwartku otwarte muzeum tylko dla pań i objaśnień dama udzielać będzie

Z poważaniem
Karol Gabriel,
następca Meisla.



J. Kolijewicz

rusznikarz
i rzeczoznawca sądowy
we Lwowie, plac Cłowy.

Posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich istniejących systemach bardzo dokładnie wypróbowaną, z czego już wyrób mój jest dostatecznie znanym, — niemniej przyjmuje zamówienia na broń osobliwą wedle szczególnych życzeń.

Przerabiam ze wszelką starannością ze strzelb Lefauchaux kapslowe kna system Lancastra po bardzo niskich cenach — dokładne osady spiesznie dorabia.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam jak najdokładniej i spiesznie pocztą.





własność galicyjskiego Tow. lekarskiego.

Woda gorżka

Ze zdroju Bonifacego w Morszynie

najobfitsza w części składowe stałe, działa silnie, szybko, bez bolu i bez upośledzenia trawienia.

Wyszczególniona na 6 wystawach między innemi w ***Nicei,***
1883

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.
Wysyła en gros (327)

Zarząd zdrojowisk w Morszynie

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe, metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka 4 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarazu pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, tyfel, gutki, (Loen) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna kominia, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, [illegible] poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100.000 zł. rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających, resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (274)

Nowe tańce na karnawał 1885!

Gadomski Jul. op. 46 „Chóry aniołów“ walce złr. 1 złr.
Gadomski Jul. op. 47 „Czegoż mam płakać?“ polka-mazurka 45 ct.
Gadomski Jul. op. 48 „W drodze do piekła“ galop humorystyczny 50 ct.

Księgarnia D. E. Friedleina
(587) w Krakowie.

Nowo otworzona

CUKIERNIA

LEONA JANICZEK

przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 28,

poleca się względom Szanownej Publiczności z towarami w zakres tego interesu wchodzącemi.

Kawa, Herbata
jako też w wybornej jakości
LIKIERY, COGNAC i WINA.
(5[illegible]0

Nowo otworzone
koncesjonowane Biuro wywiadowcze
I KANTOR SŁUG

J. MITTIGA

ul. Jagiellońska liczba 12 i róg ulicy Rejtana liczba 1.

Pośredniczy w sprzedaży i dzierżawach dóbr, lasów, młynów, realności i kamienic. Dostarcza tylko doborową i dobrze poleconą służbę jak:

Panny służące, pokojowe, bony, klucznice, gospodynie, panny do szycia i kroju, lokai, stangretów, kucharzy, kamerdynerów i ogrodników, oficjalistów prywatnych, rezydentów do kamienic, doborowych nauczycieli i guwernantek. — Upraszając o łaskawe zamówienia z tem zapewnieniem, że wszelkie zlecenia rychło rzetelnie i ku zadowoleniu załatwiane będą.

Józef Mittig.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej, w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1·50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. — Flakon ct. 15, 20 50 i zł. 1, najp'zedn. (potrójna) flakon ct. 20; 40, 80 i zł. 1·50, 2, 3·50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. Heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach. — Flakon 50, 70, 90 ct. i zł. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust. -- Flakon 50 ct. i 1 zł

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawę Campinas	1	Klg.	1·28.
„ „ Ia	1	„	1·44.
„ Guatemala	1	„	1·50.
„ Portocabello	1	„	1·60.
„ Ceylon	1	„	1·80.
„ „	1	„	1·90.
„ „	1	„	2·—
„ „	1	„	2·08.
„ perłówka	1	„	2·08.
„ Złota Jawa	1	„	2·08.
„ Mokka	1	„	1·90.

Przy odbiorze $4^3/_4$ klg. opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju.

Karol Bałłaban

we Lwowie
poleca

Owoce Tyrolskie po nadzwyczajnych tanich cenach.
Tak zwane beczkowe
Rozmarynki i Edelrothe kilo 36 cnt., sztuka 4 cnt.
Rozmarynki sztuka 6 cnt.
Edelrothe sztuka 6 cnt.
Rozmarynki duże sztuka 12 cnt.
Tyrolskie renety złote sztuka 5, 10 cnt.
Tyrolskie renety skórzanne sztuka 5 cnt.
Gruszki tyrolskie duże sztuka 12 cnt.
Gruszki tyrolskie mniejsze sztuka 6 cnt.
Kalafiory włoskie kilo 48

[579a]

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO. Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct. wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji nskutecznia się odwrotną pocztą. (244)

Świeże deserowe
Winogrona hiszpańskie
po zł. 1·60 za kilo.
Jabłka tyrolskie
po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka
Mandarynki portugalskie
po 10 ct. sztuka.
Gruszki tyrolskie cytrynówki
po 80 ct. kilo.
Marony tyrolskie duże.
po 44 ct. kilo.
Świeże Kalafiory
po 60 ct. kilo.
Figi, Daktyle, Śliwki, Orzechy i różnorodne owoce i delikatesy

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

KONCESJONOWANE
Biuro wywiadowcze
i kantor słżbowy
J. Mittig
ulica Jagiellońska l. 12 i róg ulicy Rejtana l. 1.

Ma zaszczyt zawiadomić, że dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności można dostać do wyboru sług kategorji żeńskiej dla Lwowa, zawsze przed południem, między godziną 10. a 11 w kancelarji Biura, tylko za opłatą 50 ct.

(1a)

Franciszka Kosowska

z Dębowca
poleca świeżo sprowadzone
PŁÓTNA, RĘCZNIKI CHUSTECZKI i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje także zamówienia na kompletne wyprawy damskie
we Lwowie,
w Hotelu de France Nr. 1.

(561)

J. DAUBNER

we Lwowie,
przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10 ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą
Pracownię i Skład
różnego rodzaju
szczotek i szczoteczek
do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów

Pod zaręczeniem za czysto lniane
WEBY
$8^4/_{88}$ cnt. szerokości, 38 cntr. czyli 65 ł. p. długości, od zł. 15. i wyżej,
jakoteż wszelkie inne płótna, bielizna i płótno na prześcieradła bez szwu.
Chustki do nosa czysto lniane t. od zł. 2·40.
poleca zawsze w wielkim i świeżym doborze
po najniższych cenach magazyn
F. Knauera i Syna
pod złotym Lwem" plac Kapitulny
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się najspieszniej i najlepiej.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Dla klas pracujących do wynajęcia we Lwowie przy rogatce Zielonej kilka realności małych, każda z domu mieszkalnego, sadku i 1 lub kilka morgów pola się składających. Na sprzedaż w Kozielnikach pół mili od Lwowa realność włościańska obszaru 5 morgów. Wiadomość w traktjerni hotelu Krakowskiego. [1377]

Ważne dla wszystkich. Doniesienie tymczasowe. Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność iż z dniem 1 stycznia 1885 otwieram pod firmą: Włodzimierz Wereszczyński, nowo koncesionowane—Bióro Załatwień (wywiadowcze) przy ul. Krakowskiej l. 20 III. piętro; wpisy jak najprzystępniejsze. Bliższe szczegóły ogłoszą się plakatami. (1374)

Studentów przyjmuje rodzina we Lwowie znana, ręcząc za opiekę rodzicielską. Na żądanie konwersacja niemiecka i francuska; fortepian w domu. Adres w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. (1373)

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrządzony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość pod l. J. K. u stróża przy ul. Glinniańskiej l. 15. [1374)

Gołąb siwy z białemi lotami, obciętem prawem skrzydłem, bardzo ułaskawiony, zleciał z okna pod l. 11. ul.Kopernika. Znalazca zechce go odnieść właścicielowi, za co otrzyma sowitą nagrodę. [1372)

Poszukuje się na wieś w bliskości Lwowa, młodego człowieka, który by się podjął przygotować ucznia do złożenia egzaminu z I. klasy gimnazjalnej. Interesowani ze chcą się zgłosić pl. Chorążczyzny l. 1. na dole drzwi na prawo między godziną 11 a 12. [3371]

Szukający zajęcia.

Młoda wdowa po wojskowym, bezdzietna, wydoskonalona w wszystkich gałęziach krawieczyzny damskiej i dziecinnej, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym, w mieście lub na wsi, za boną do dzieci, do szycia lub za panne służącę. Wiadomość w Administracji „Kur. Lwowskiego. (1376)

Urzędnik w pensji poszukuje zatrudnienia w domu, za jakiemkolwiek bądź wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Kopernika l. 24. (169)

Kupno i sprzedaż.

Kule całkiem nowe i story są za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Kopernika l. 24 na dole na prawo przez podwórze. [1370)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy o 2 oknach z przedpokojem, na 2 piętrze, jest do najęcia od 1 stycznia przy ulicy Krakowskiej l. 10. [1362]

2 pokoje z kuchnią na 1. piętrze od frontu przy ulicy Skarbkowskiej wprost Policji pod l. 3 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na dole w sklepiku. (1351)

3 obszerne pokoje z kuchnią i dwoma wychodami zaraz do wynajęcia rocznie lub na sezon zimowy przy ul. Akademickiej l. 23. na dole. [1366]

Do wynajęcia salon z dwoma alkowami pięknie umeblowany albo też salon z przedpokojem od 18 stycznia w domu p. l. 10 plac Halicki I. piętro. Bliższa wiadomość na miejscu u dozorcy. (1364)

6 pokoji z nyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na 1. piętrze przy ul. Akademickiej l. 32. od 1. stycznia do najęcia. (1340)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (1360]

Wielkie dwa sklepy z wystawą razem lub osobno są pod l. $3^1/_4$ ul. Akademicka obok Banku hipotecznego zaraz do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Malinowskiego ul. Krakowska l. 12. [1361)

Sklep obszerny przydatny na skład lub magazyn do wynajęcia od 15 lutego względnie 1 lutego 1885 przy ulicy Domikańskiej l. 2. Bliższa wiadomość w aptece obok sklepu. (1378)

Prywatna korespondencja.

Najserdeczniejsze życzenia na Nowy rok od zapomnianego. (1381) Nr. 1.

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."